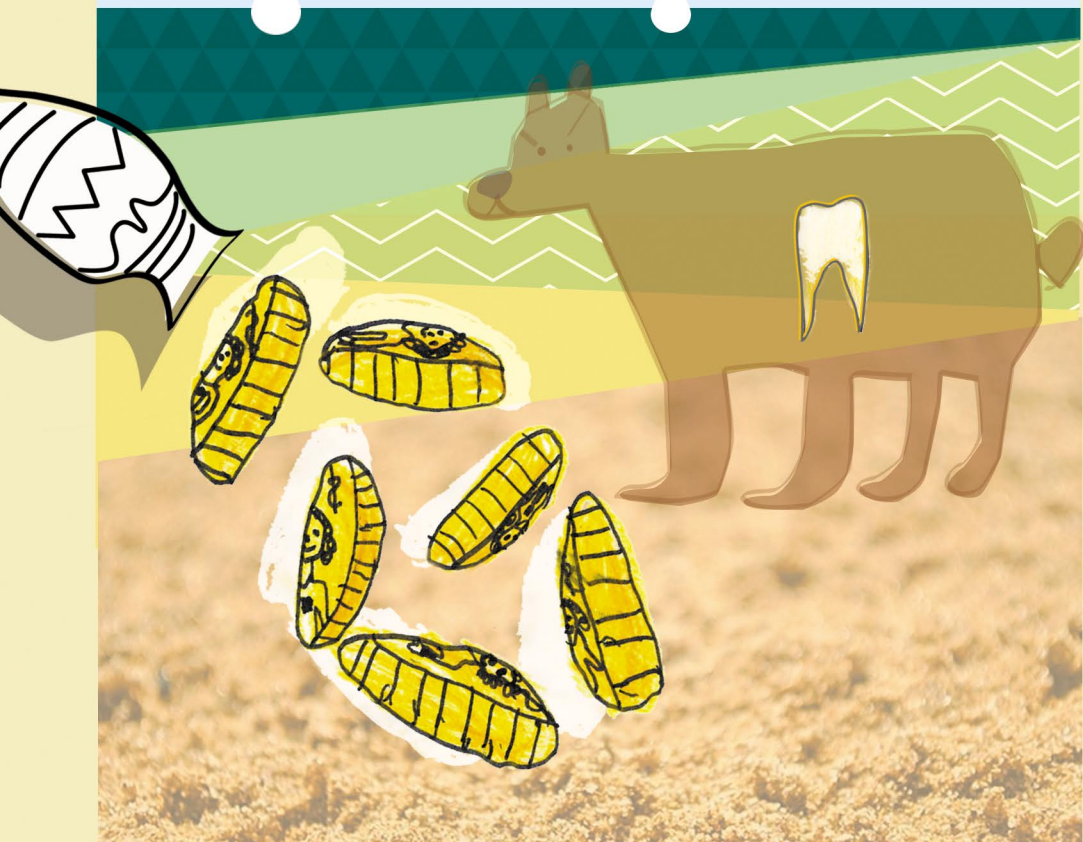


LEGENDY

o Skarbie Zakrzowskim



Strefa
Kultury
Wrocław

Mikrogranty

Zakrzowska legenda

Uczniowie klasy IV

Szkoły Podstawowej Marco Polo



Przed wiekami, gdy ziemie były czyste i niezaśmiecone, w małej wsi Zakrzów mieszkała rodzina. Składała się z taty Augustusa, mamy Heleny, syna Oktawiana i córki Wiesi. Rodzice zajmowali się uprawą zboża i hodowlą zwierząt – świń, krów oraz kur. Dzieci pomagały



rodzicom – zbierały jajka, doily krowy. Żyto im się dobrze, aż pewnego roku **nastąpiła susza**. Pobliska rzeka Dobra wyschła. Aby zapewnić wodę sobie, zwierzętom i uprawie, Augustus

i Helena postanowili wykopać głęboką studnię. Mimo początkowych problemów z wodą żniwa tego roku były nadzwyczaj udane. Rodzina zgromadziła zapasy, które miały wystarczyć jej i zwierzętom do wiosny. Jednak jesień tego roku była bardzo deszczowa. Koryto rzeki szybko wypełniło się wodą, a z wykopanej w lecie studni woda wylewała się, podtapiając zgromadzone zboże. Zapasy zgnily, a zwierzęta z braku pożywienia padły. W tym czasie **rzeka Dobra wylała**. Niespokojny nurt zalał dom wraz z majątkiem. Rodzina porzuciła cały swój dobytek i uciekła w dżunglę. Kiedy w 1886 i 1887 roku robotnicy piaskowni Heinricha von Korna odkopali zatopione przedmioty, w jednej z izb odnaleźli ząb Oktawiana. Na tej podstawie powstała wieść, że odkopane pomieszczenia to groby książąt z przelomu III i IV wieku.

Zamieszczone tu teksty to efekt pracy kilku mieszkanki Zakrzowa oraz uczniów ze Szkoły Podstawowej Marco Polo. Wszystkie mierzą się nie tylko z tematem Skarbu Zakrzowskiego, który kryje w sobie wiele niewiadomych, ale też z gatunkiem literackim, jakim jest legenda. Twórcami ilustracji są dzieci i młodzież ze wspomnianej szkoły.

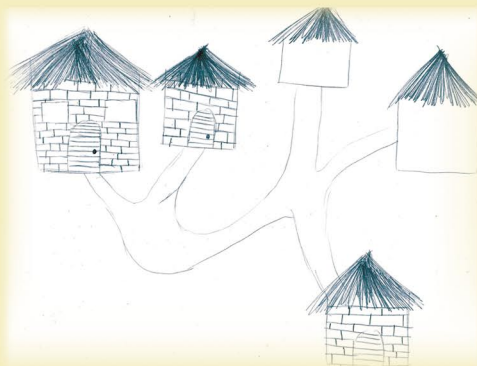
Opuszczony dom

Uczniowie klasy Va
Szkoty Podstawowej Marco Polo



Cześć, jestem Oktawiusz. Jeszcze do niedawna mieszkalem z tata Zeneusem i mamą Juliuską we wsi Zakrzów. Tata był rzeźnikiem, a mama zajmowała się domem. W naszej wsi mieszkalo wiele rodzin z dziećmi. Wśród nich miałem sporo przyjaciół. Razem się bawiliśmy, łowiliśmy ryby, a w deszczowe dni rysowaliśmy węglami z ogniska. W słoneczne - wspinaliśmy się na czubki drzew, by podziwiać okolicę. Kiedy trochę dorostem, zacząłem wspólnie z tatą chodzić na polowania. Pewnego dnia razem z dziećmi z wioski **polowaliśmy na zające**. Jeden uciekł głęboko w las, więc udaliśmy się za nim. Po drodze natknęliśmy się na bawiące się pomiędzy drzewami niedźwiadki. Zamierzaliśmy na nie zapolować. Nie zauważyliśmy jednak, że w pobliżu znajduje się ich matka. Jeden z nas podszedł za blisko i wtedy **niedźwiedzica zaatakowała** go. Nasz przyjaciel nie miał szans. Ja i pozostali **uciekliśmy**. Pod wieczór wróciliśmy do wioski. Czekali na nas zmartwieni rodzice. Opowiedzieliśmy im, co się stało. Podczas narady mężczyźni uzgodnili, że rano wyruszą na poszukiwanie ciała naszego kolegi i przy odrobinie szczęścia zapolują też na niedźwiedzicę. Jak postanowili, tak też zrobili. Mężczyźni

wrócili do wioski z upolowaną niedźwiedzicą. Niestety **chtópca nie udało się odnaleźć**. Tata oprawił zwierzynę, a mięso zostało podzielone pomiędzy mieszkańców. Kobiety przygotowały z niego prawdziwą ucztę. Wieczorem spotkaliśmy się, aby wspólnie spożyć wieczerzę



i oddać cześć zmarłemu przyjacielowi. W żołądku niedźwiedzicy znaleźliśmy ludzki ząb. Starszyzna postanowiła, że następnego dnia dokonamy wspólnie rytualnego pochówku znalezionej zęba. Nie było nam to jednak dane, bo kiedy cała społeczność zaczęła układać się do snu, **w wiosce pojawiły się wilki**. Jak staliśmy, tak uciekaliśmy. Schronienie znaleźliśmy nad ranem, w leżącej nieopodal wsi Pawłowice. W stronę Zakrzowa nie próbujemy już nawet chodzić. Dostępu do naszego dawnego domu broni rzeka i gęste krzaki.



Legenda o Skarbie Zakrzowskim

(inspirowana zapiskami historyków)

Adrianna Klimaszewska, Monika Glińska, Grażyna Ewa Skonieczna

Mówią, że to znalezisko, dla nas jednak skarbem wszystko...
piasek w Sacrau przykrył groby, w nich narzędzia i ozdoby,
robotnikom się nie śniło to, co tam się wydarzyło.

Kto tam leżał, zapytacie, czy to chłopiec, matka, bracia?
Czy księżęta, czy wodzowie, co nam przeszłość mroczna powie?

Nikt nie widział ciał, szkieletów, nie ma czaszek ni portretów,
kilka monet, trochę złota, dziś w muzeum piszą „kopia”,
wiele z tego zaginęło, w czasie wojny licho wzięło
znaczną część skarbu z Zakrzowa, my szukamy go od nowa...

Ponad 130 lat minęło, w świadomości zaginęło,
więc opowieść czas odkopać i na Zakrzów zawędrować.
1 kwietnia nie na żarty, pierwszy grób został otwarty.
Wczesna wiosna, Korn, piaskownia, tak zaczyna się historia.

Dzień jak co dzień, praca, sprzęty, lecz ten dzień miał być zaklęty.
Robotniku bądź tu mądry, gdy przeszkodą głaz ogromny...
Gdy odsuwać go zaczęli, w jedną chwilę oniemieli.
Bo ten schowek coś ukrywał, co piach skrzętnie zasypywał.

Bizuteria srebrna, złota, czy to rzymska jest robota?
Resztki naczyń i kamienie, co to nimi grać musieli.
Robotnicy w lot pojęli, że na skarby się natknęli.
Więc nie mówiąc nic nikomu, cenne rzeczy, hyc do domu.

Lecz nazajutrz, całkiem rano, do odkrycia się przyznano.
Heinrich Korn zdecydował – „Nie ma co skarbu marnować!”.
Wezwał Luchsa, ten Gremplera, sławy Sacrau odtąd era.
A w powietrzu wciąż pytanie, czy to groby, czy bajanie?
Bo też kości ani śladu, nie odkryto tu ni razu.

Co najlepsze, i w rok później wcale Zakrzów nie ma luźniej.
Znów Korn pisze do Gremplera: "Pan tu do nas się wybiera!
Mamy nowe znalezisko! Czy ujawni nam dziś wszystko?"
Jeden grób to było mało, dwa kolejne odkopano.

Pośród skarbów starożytnych wciąż tajemnic moc ukrytych.
A ząb jeden, wykopany, nie przynosi tutaj zmiany.
Trzy są groby – trzy osoby? Misy, stół i ozdoby
do odzieży upinania i godnego pochowania.

Czy mężczyzna, czy też chłopiec, trudno teraz prawdy dociec.
Pewne znaki zaś wskazują, że z kobietą sąsiadują.
Gdy sięgniemy do Gremplera, rzeka skarbów się otwiera.
On utrwalił znalezisko, spójrz do księgi, znajdziesz wszystko.

Zakończenie (rapowane)

Skarb jest z przetłumu zamierzchłych wieków,
trzeciego, czwartego, wiedz o tym człowieku!
To nie są żarty ani bajanie,
to raczej historii opowiadanie.
Czy można po latach rozwiązać zagadkę?
Badacze hobbyści mają na to chrapkę.

Wiemy, że odkryto tu coś niezwykłego,
więc mamy ulicę Skarbu Zakrzowskiego

Naszą opowieść na tym skończymy,
udanej wędrówki w przeszłość zyczymy.





Sekret piaskowni

Uczniowie klasy Vb
Szkoły Podstawowej Marco Polo



Pamiętam, że miałam wtedy 10 lat. Był wieczór, tata właśnie wrócił do domu z pracy i krzątał się po kuchni. Razem z bratem leżeliśmy już w łóżkach, on spał. Nagle usłyszałam brzdęk. Tata przyniósł ze sobą coś, co **spadło na podłogę, powodując hałas**. Usłyszałam, jak mówi do mamy,

panowie w melonikach. W jednym z nich rozpoznałam Heinricha von Korna, szefa taty. Usłyszałam strzępki rozmowy: – „Mój pracownik Ulrich **wziął** ze sobą **talerz** i dał do zabawy swojej kilkuletniej córce... Rozbity w drobny mak. Co też on zrobił? **Musimy przeszukać izby...**” Po powrocie do domu powiedzieliśmy o wszystkim rodzicom. Wieczorem zastukali do naszych drzwi ludzie Korna. Tata wyznał prawdę, **oddął** też jakieś **zawiniątko**. Nie chciał stracić pracy.

że znaleźli w piaskowni jakąś misę, monetę, talerz i... tyżkę. Postanowiłam obudzić śpiącego obok brata. Ale ten, zamiast być cicho, zaczął się przepychać. Spadłam z łóżka, co przyciągnęło do sypialni rodziców. Spytałam ich, o co chodzi, ale tata stwierdził, że zapewne mam na myśli tyżkę, którą wziął z szuflady do kolacji. Następnego dnia, jeszcze zanim doszłam do szkoły, dowiedziałam się od kolegi z klasy, że jego tata, który też pracuje w piaskowni, również przebąkiwał o jakimś znalezisku. Niczego mu jednak nie pokazał. Uważne obserwowanie rodziców nic nie dało. Znalezisko pozostało tajemnicą. Do czasu. Kilka dni później po lekcjach zobaczyliśmy, jak od strony dworca kolejowego idą dwaj

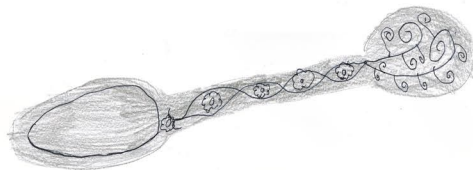
Nazajutrz zakradliśmy się z moim starszym bratem Geraldem do zakrzowskiej papierni. Widzieliśmy, że Korn i profesor **wkładają** jakieś **rzeczy do skrzyń**.

O znalezisku zrobiło się cicho. Dopiero półtora roku później, kiedy pan Korn postanowił wznieść dla swoich pracowników osiedle na Zakrzowie, temat wykopalisk powrócił. **Odkryto tu jeszcze dwie skrytki**, a w nich różne przedmioty ze srebra i złota. Kiedy dorośliśmy, zobaczyłam je na wystawie w muzeum. Mój brat tak się zainteresował zakrzowskim skarbem, że został archeologiem, a Arnold, kolega z klasy – policjantem.



Na bursztynowym szlaku

Uczniowie klasy VI
Szkoły Podstawowej Marco Polo



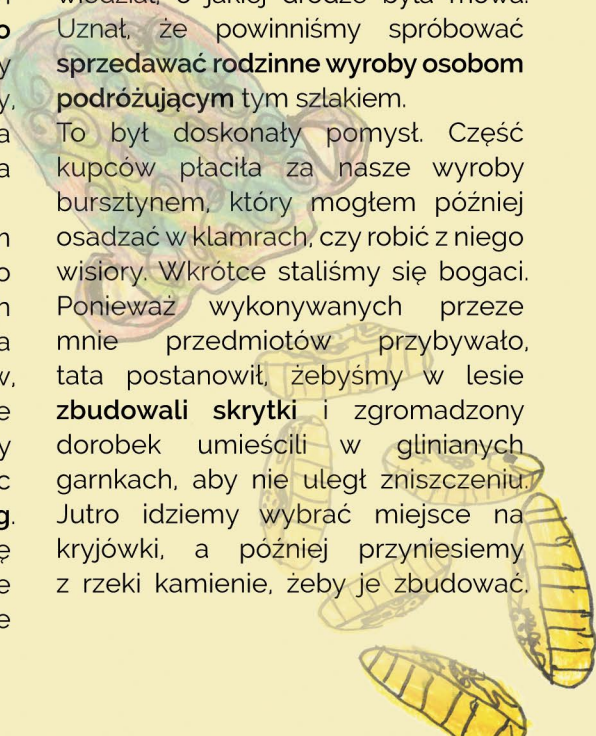
Zwę się Joachim. Razem z tatą Hansem i mamą Marisą mieszkamy na odludziu. Należymy do plemienia Wandalów. Nasz dom stoi na skraju osady. Z jednej strony otacza go las, z drugiej krzewy winorośli. Jestem młodzieńcem. Od niedawna samodzielnie **zajmuję się kowalstwem**. Wcześniej było to zajęcie mojego taty. Jednak przed kilkoma miesiącami, gdy uczyłem się pracy w kuźni, zdarzył się wypadek. Przez moją nieuwagę tata uszkodził sobie rękę i nie mógł już pracować w kuźni.

Mimo, że nie bardzo lubiłem tę pracę, cieszyło mnie, że w kuźni mogłem wykonywać przedmioty, których później używałem jako **zapięć do sztych przez mamę ubrań**. Ozdoby bardzo się rodzicom spodobały, wspólnie więc uznaliśmy, że można zrobić ich więcej i sprzedać je na pobliskim targu.

Niestety, nie do końca sprawdzałem się w roli kowala. Byłem zbyt mocno pochłonięty myślami o broszkach i zapinkach. Pewnego dnia mama przygotowała kilka skórzanych pasów, przy których umieściła wykonane przeze mnie klamry. Potrzebowaliśmy nabyć trochę rzeczy do domu, więc **wyprawiliśmy się z tatą na targ**. Część z naszych wyrobów się sprzedała. Za zarobione pieniądze tata poszedł kupić najpotrzebniejsze

rzeczy. Wypatrzył też na stoisku obok niedużą szklaną misę w kolorze ametystu, która mogła spodobać się mamie. Ja zaś zabrałem nasze rzeczy i czekałem na skraju targowiska. Wtedy **napadło mnie troje ludzi**. W szamotaninie udało mi się ocalić nasze przedmioty, ale straciłem ząb. Podniosłem go i zabrałem ze sobą do domu. Po powrocie do wsi tata przekazał nam informacje, które zdobył na bazarku. Ludzie opowiadali sobie, że za naszą wsią, za rzeką, biegnie droga, którą często przemierzają zamożni kupcy. Podobno przewożą oni bursztyny. Tata wiedział, o jakiej drodze była mowa. Uznał, że powinniśmy spróbować **sprzedawać rodzinne wyroby osobom podróżującym** tym szlakiem.

To był doskonały pomysł. Część kupców płaciła za nasze wyroby bursztynem, który mogłem później osadzać w klamrach, czy robić z niego wisiory. Wkrótce staliśmy się bogaci. Ponieważ wykonywanych przeze mnie przedmiotów przybywało, tata postanowił, żebyśmy w lesie **zbudowali skrytki** i zgromadzony dorobek umieścili w glinianych garnkach, aby nie uległ zniszczeniu. Jutro idziemy wybrać miejsce na kryjówkę, a później przyniesiemy z rzeki kamienie, żeby je zbudować.



Projektem o nazwie „Skarb Zakrzowski – zostań lokalnym odkrywcą” chcemy rozpropagować wiedzę o lokalnym znalezisku, które tak wielu jest wciąż nieznane. Na Zakrzowie (wówczas wsi, dziś osiedlu w granicach Wrocławia) w XIX wieku w dobrach rodziny Kornów odnaleziono tzw. groby książęce datowane na III/IV wiek n.e, a w nich wiele cennych – z obecnego punktu widzenia – przedmiotów.

Naszą podróż w przeszłość zaczęliśmy od spaceru po Zakrzowie, by zlokalizować piaskownię, gdzie w 1886 i 1887 r. odkryto skarb. W Muzeum Archeologicznym przy ul. Cieszyńskiego 9 na żywo zobaczyliśmy część artefaktów znalezionych na osiedlu i dzięki naszej przewodniczce, Annie Dudkiewicz-Krysiak, dowiedzieliśmy się więcej o ich pochodzeniu. Spotykaliśmy się też na warsztatach twórczych, które posłużyły nam do stworzenia jedynej w swoim rodzaju gry planszowej i znajdującej się tu wierszowanej legendy. Równolegle o skarbie zakrzowskim opowiadaliśmy dzieciom i młodzieży z zakrzowskich placówek oświatowych. Dziękujemy za tę możliwość!

Pozdrawiamy i zachęcamy wszystkich do samodzielnego odkrywania okolicy.

Pozytywni z Zawidawia

Więcej informacji o grupie Pozytywni z Zawidawia i samym projekcie:

www.facebook.com/pozytywnizawidawie

www.strefakultury.pl/skarb-zakrzowski

Projekt był realizowany w ramach Programu Współorganizacji Projektów Mikrograndy

Partner Programu
Mikrograndy:



Partnerzy:

